Ner 290. Kraków 19 Grudnia — Środa. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi 234 każdego miesiąca.

Przedpłata na „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 18 grudnia.

Wskazaliśmy przed kilkoma dniami konieczność autonomii narodowéj dla Galicyi opierając się na naturze rzeczy i potrzebach kraju, na zasadach prawa publicznego, na patentach cesarskich i wreszcie na analogii z innemi krajami koronnemi monarchii, które już uzyskały przyznanie sobie autonomii narodowéj. Im spieszniéj i rychléj autonomia ta zaprowadzoną u nas będzie, tém wcześniéj kraj nasz, od tylu lat przechodzący przez rozmaite systemata organizacyi politycznéj, administracyjnéj i sądowéj, wyjdzie z anormalnego położenia swego i będzie mógł się urządzić odpowiednio do potrzeb, charakteru i narodowości mieszkańców swoich.

Zadanie to prawdziwie i jedynie organizacyjne, wielce ułatwionem i uproszczonem być może, jeśli instytucye, które nie zostają w ścisłym związku z ustrojem politycznym krajów i monarchii, ani też w hierarchicznym stosunku z władzami, otrzymają bezzwłocznie tę podstawę narodową, jaka odpowiada autonomii kraju naszego, a to bez względu na przyszłe ulepszenia i na ujednostajnienie téj zasady. Do takich instytucyj należą przedewszystkiem zakłady edukacyjne w ogólności, a uniwersytet jagielloński w szczególności.

Już list odręczny JCMci z d. 20 października tyczący się w pierwszéj części swojéj uniwersytetu jagiellońskiego wskazuje podstawę, na któréj opierając się, możnaby bez względu na ogólną organizacyę krajową, wprowadzić w wykonanie te zmiany, jakie duchowi organizacyi narodowéj kraju odpowiadają, a mianowicie wprowadzić wykład nauk w języku polskim. Nie wchodząc w téj chwili w rozbiór rzeczonego listu odręcznego N. Pana, któremu zresztą już poświęciliśmy ze względu na uniwersytet kilka niedawno uwag, nie wdając się w ocenienie doniosłości wyrażeń jego, a biorąc już tylko ogólną zasadę autonomii narodowéj za punkt wyjścia, musimy niezbędnie pragnąć, aby szkoły i uniwersytety krajowe miały charakter narodowy.

Uniwersytet krakowski ze świeżemi jeszcze tradycyami instytucyi polskiéj, nie potrzebuje tak dalece czekać na przeprowadzenie organizacyi narodowéj kraju w jéj wszystkich sferach, i mógłby przez noc jedną zmienić swój charakter, tak iż pożegnany wieczór jako uniwersytet państwa, mógłby się nazajutrz ocknąć jako uniwersytet krajowy. Nie robiono więcéj zachodu przed laty kilku, gdy na uniwersytecie tym czysto polskim zaprowadzano wykłady niemieckie, do słuchania których uczniowie w większéj części nie mogli być ani przysposobieni ani nawet jako tako przygotowani. Obecnie przywrócenie wykładów polskich może przeto ze względu na uczniów nastąpić natychmiast; co się zaś tyczy profesorów, niemal wszyscy, bo z wyjątkiem jedynie kilku, nietylko posiadają język polski, ale oraz usposobionymi są do naukowego w tym języku wykładania przedmiotów swoich. Aby jednak ze względu na tych kilku profesorów nie przerywać wykładu nauk, zmiana tak upragniona jak przywrócenie języka polskiego jako wykładowego mogłaby nastąpić po feryach Bożego Narodzenia, pozostawiając te kilka wspomnionych katedr obsadzonych profesorami nie umiejącymi po polsku, do końca półrocza zimowego. Zapełnienie tych kilku katedr nie byłoby rzeczą wcale trudną, bo mimo nieprzyjaznych okoliczności, znajdzie się w kraju dość jeszcze ludzi uzdolnionych w specyalnych nawet umiejętnościach.

W rzędzie przedstawień o autonomię narodową, uniwersytety krajowe jakoteż cały zakres wychowania publicznego ważne zajmować muszą miejsce. Zmiany zaś powyżéj przytoczone zasługiwałyby może dla tego na odrębne wyszczególnienie, iż zaprowadzenie ich jest tak proste i łatwe, iż najmniejszych nie wymagałyby zachodów i przygotowań. Im zaś wcześniéj młodzież nasza rozpoczęłaby pobieranie nauk w języku polskim, tém rychléj stanie się gotową do usług krajowych w ogóle, a do służby publicznéj w szczególności. Krok ten byłby dla kraju dowodem życzliwych chęci Rządu i jakoby rękojmią urzeczywistnienia powszechnych życzeń, a zarazem początkiem owego wymiaru sprawiedliwości, którego dotąd kraj czuł się być pozbawionym.

Korespondencya Czasu.

Lwów 15 grudnia.

(z) Rozporządzeniem ministerstwa finansów z d. 16go listopada b. r. uznano olej skalny czyli naftę za rzecz górniczą (regale) podpadającą prawom górniczym. Ziściły się więc przewidywania spółki zawiązanej przed rokiem jeszcze we Lwowie w celu wyszukiwania, kopania i destylowania nafty. Spółka ta wzywała mnogiemi odezwy w pismach czasowych właścicieli ziemi w okolicach podgórskich gdzie się pojawia i sączy olej skalny, aby wyrabianiem wczesnem dla siebie listów górniczych (Schurbrief) zabezpieczyli sobie prawo poszukiwania i kopania oleju skalnego na własnym swym gruncie i tym sposobem wcześnie zastrzegli od zabiegów obcej spekulacyi, dziś kiedy wyraźne rozporządzenie ministerstwa stwierdziło słuszność przestróg i odezw spółki lwowskiej, nie pozostaje właścicielom okolic bogatych w naftę, jak tylko nie tracąc i chwili czasu podawać o listy górnicze dla siebie na jak największe przestrzenie gruntu, i usiłowania swoje łączyć z usiłowaniem spółki lwowskiej.

W nadchodzącym roku w lecie odbędą się wedle uchwały komitetu Towarzystwa gospodarskiego dwie wystawy gospodarskie, mianowicie w Przemyślu i w Tarnopolu. Komisarzami do zajęcia się urządzeniem obu wystaw mianowani, dla wystawy przemyskiej pp. Jan Jaruntowski, Narcyz Puchalski i Zygmunt Kozłowski, dla wystawy tarnopolskiej pp. Kazimierz Grocholski, Kazimierz hr. Wodzicki i Włodzimierz hr. Baworowski. Komitet wzywa, ażeby chcący przysłać na wystawę przedmioty stosowne, porozumieli się wcześnie w tym względzie z pomienionymi komisarzami.

Z odsetków funduszu śp. Maciąga legowanego na stypendya dla uczniów szkół krajowych agronomicznych udzielono już w tym roku pierwsze stypendya dziesięciu uczniom, mianowicie cztery stypendya uczniom szkoły Dublańskiej, jedno w kwocie 300 zr., dwa po 200, a jedno 150 zr. w. a. — pięć zaś w mniejszych kwotach uczniom szkoły Czernichowskiej. Roczny dochód przeznaczony na stypendya z tej fundacyi wynosi ogółem obecnie 1,400 zr. w. a.

Towarzystwo muzyczne zamierza, jak słychać, dać koncert na dochód stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej. Na scenie polskiej wystąpił śpiewak opery Lwowianin p. Miłaszewski na dochód p. Huberta. Publiczność nasza nie mająca opery polskiej z radością powitała p. Miłaszewskiego, który odśpiewał scenę z drugiego aktu „Lukrecyi Borgii“. Pan Miłaszewski ma głos barytonowy silny i czysty, metodę dobrą, ćwiczenia wiele. Zamierza on poświęcić się zupełnie scenie ojczystej i w tym celu wyjeżdża właśnie do Warszawy.

Wiedeń 17 grudnia.

☐ Minister państwa pan Schmerling zajął już mieszkanie w pałacu ministerstwa i dziś przyjmował swych podwładnych. Powiadają, że w przemowie śmiało wskazał swój liberalny system. Dodają, że wyjdzie okólnik rozwijający te zasady, i wskazujący dalszy kierunek. Zdaje się być pewnem, że nastąpią inne zmiany w ministeryum. Jest ciągle mowa o bar. Hübnerze na namiestnictwo do Galicyi; bardzo być może, że przyjdzie Arcyksiążę Karol Ludwik. Hr. Gołuchowski wyjedzie stąd dopiero po świętach.

Ważne układy rozpoczynają się w tej chwili z Paryżem i Londynem.

Wrocław 16 grudnia.

† Opinia publiczna nie poprzestaje na usunięciu z urzędu ministra sprawiedliwości p. Simonsa, żąda większéj liczby ofiar, które imiennie wskazuje. W pierwszym rzędzie stoi prezes policyi berlińskiéj p. Zedlitz, w drugim kilku naczelnych prezesów prowincyonalnych i wiceprezesów regencyjnych, w trzecim cały szereg landratów powiatowych, ludzi znanych z swych feodalnych wyobrażeń, gorliwych stronników dawnego reakcyjnego gabinetu, a tem samem mniéj więcéj otwartych przeciwników dzisiejszego systemu. Prasa liberalna, a mianowicie demokratyczna, wzywa prowincye, a w szczególności posłow i wyborców, aby zbierali w miejscu materyały i dowody na poparcie wielkiego procesu, który prawdopodobnie wytoczy się w przyszłym sejmie przeciwko policyjnym nadużyciom i przeciągającym się i w obecnym systemie reakcyjnym dążnościom. Prasa demokratyczna nie oszczędza i ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina, niedawno jeszcze temu tak popularnego. Nie wiele braknie, żeby się nie domagała i jego oddalenia. Zdaje się jéj jednak, że to lepiéj sejmowi pozostawić, bo właśnie prasie trudno zapomnieć, że dzisiejszą wolność swą głównie obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych zawdzięcza. Mówią, że rząd jeszcze przed zwołaniem sejmu usunie od urzędowania kilka naczelnych osób w administracyi, aby Izbę poselską, prasę i opinią publiczną nieco uspokoić. Mówią, że rząd wniesie nawet projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów, co ma się stać na żądanie samego Księcia Rejenta, mocno niezadowolonego z tego wszystkiego, co tak niespodziewanie na jaw wyszło, i tyle szkody przyniosło imieniowi pruskiemu w Niemczech. Słychać nareszcie, że ze strony Izby poselskiéj podany będzie wniosek do prawa wyborczego, wyłączający pewną liczbę urzędników władzy wykonawczéj od uczestnictwa w reprezentacyi kraju. Dodatek ten jest potrzebny, aby urzędnikom téj kategoryi zamknąć drogę mięszania się w codzienną politykę, która podsyca tylko ich ambicyą i narusza ich bezstronne stanowisko. Sejm powinien być zwołany najpóźniéj na 15go stycznia; ma być zwołany parę dni wcześniéj.

Potwierdza się, że wszystkie rządy niemieckie prawie jednobrzmiące instrukcye dały pełnomocnikom swoim przy Bundestagu w sprawie holsztyńsko-szlezwickiéj. Prasa niemiecka wszystkich krajów związkowych podnosi silny głos, aby Bundestag przystąpił nareszcie od słów do czynu, i uchwalił niezwłoczną egzekucyą przeciw Danii. Będzie to, wedle niéj, jedyny sposób do połączenia całych Niemiec w jednem przedsięwzięciu. Sprawa hessen-kaselska jest w téj chwili jakby anomalią w obec tego co się dzieje pod względem reform w Austryi i w Prusiech. Tem gorzéj dla Kurfirsta. Niepodobna, aby stan takowy wśród powszechnéj dążności do reform mógł się długo utrzymać. Austrya i Prusy mają i w tym punkcie być bliskiemi porozumienia się. Pod względem reorganizacyi militarnéj ma ona być niewątpliwą.

Rzym 8 grudnia.

Wczoraj po południu była manifestacya dla Ojca Świętego największa, jaką pamiętają od 1850 r. Papież zjechał jak zwykle w przeddzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny na nowennę, uroczyście nader i wystawnie odprawianą w kościele Santi Apostoli. Przestrony plac przed ko-

Część Literacko-Artystyczna.

PE-KING.

Wzięcie jednéj z największych stolic na świecie, z którą może tylko sam Londyn co do rozległości spółzawodniczyć, wzięcie takiego miasta przez drobną siłę kilkutysięcy żołnierzy, pozostanie na zawsze jako zadziwiający czyn w naszych dokonany czasach, a do tego niedający się nawet co do ważnych następstw ocenić.

Ciekawość europejska jakżeż czuje się podniecona przez to zdobycie Pekingu! lecz zanim nadejdą dokładniejsze sprawozdania i opisy od korespondentów należących do wyprawy, zdaje nam się, że sprawimy przyjemność czytelnikom jeżeli podamy z różnych, choć nielicznych źródeł, opis tego miasta tak sławnego, a tak nieprzystępnego dla cudzoziemców. Najdokładniejsze wiadomości pochodzą od Rosyan mających od r. 1727 przywiléj utrzymywać duchowną misyę w Pekingu. Członkowie téj misyi odnawiający się co lat dwanaście, mają obowiązek robić naukowe badania; wartują zatém dokumenta chińskie, zbierają szczegółowe wiadomości o każdym przedmiocie, i piszą rozprawy o tém co widzieli lub słyszeli. Jeden z tych misyonarzy archimandryta Jacek Wiszuryński przebywający w Chinach od r. 1807 do 1821 wydał najznamienitszą książkę o Pekingu. Nowy zbiór Memoryałów tworzący dwa tomy, ogłoszony został w Rosyi w latach od 1831 do 1857 i przełożony na niemieckie 1858 r.

Nazwa Peking nie jest to rzeczywiście imie własné; znaczy bowiem rezydencyę północną; jakoż wiele innych miast nosiło je w rozmaitych okresach historyi chińskiéj. Podobnie i dzisiejszy Peking miewał różne nazwy w ciągu wieków; dla téj saméj przyczyny była i rezydencya południowa Nanking; i rezydencya wschodnia Tanking; i rezydencya zachodnia Si-King, których położenie zmieniło się. Pod Cesarzami z dynastyi Tang, miasto Taï-yuan było Pekingem, czyli rezydencyą północną. Z dwudziestu trzech dynastyj panujących w Chinach bądź na całém państwie, bądź na części, pięć tylko dynastyj, to jest Liao, King, Yuan, King i Tsing dziś panująca, miało stolicę w dzisiejszym Pekingu. W głębokiéj starożytności stało na tém miejscu miasto, którego władzcy byli lennikami Cesarzów chińskich, a które wcielone było do ogółu państwa przez Cesarza Szi-Hoang-ti na 22 lat przed Jezusem Chrystusem.

Około roku 936 naszej ery, Tunguzowie z pokolenia Szitan, odjęli wielki kawał północnych Chin słabej dynastyi panującej w tym czasie, a w r. 938 pierwszy cesarz z tego plemienia zdobywczych Tunguzów, założył tam, gdzie dzisiejsze miasto leży, lub w niedalekiej okolicy, swoją południową rezydencyę, nazwaną z tej przyczyny Nankinem. Od tego plemienia Szitan poszła nazwa Kitaj, lub Kataj wprowadzona do Europy przez sławnego podróżnika Marko-Polo. W ciągu jedynastego stulecia, Szitanowie zostali wypędzeni przez inne plemie tunguskie zwane Czurczuk lub Dżurdzi. Ci ostatni południową rezydencyę swoich poprzedników zamienili na rezydencyę zachodnią, Siking, co trwało aż do r. 1151 w którym czwarty ich Cesarz przeniósł się tam z swoim dworem i nadał miejscu nazwę rezydencyi środkowej Czung tu, W r. 1215 Dzengiskan zdobył szturmem Czung tu, a w 1260 jeden z jego następców Kublay, głowa dynastyi mongolskiej Yuan, założył tam swoją rezydencyę. We trzy lata potem zbudował sobie w odległości pół mili, inną stolicę, której gruzy widziano jeszcze za dynastyi Ming panującej w zeszłym stóleciu. Nowa ta stolica dostała nazwę Tai-tu (wielka rezydencya). Założyciel dynastyi Ming obaliwszy panowanie mongolskie i przywróciwszy jedność w państwie po pięcio-wiekowych podziałach, niechciał mieszkać w dawnej stolicy przybyszów i ciągle rezydował w Kian-ning; lecz w 1421 r. drugi jego następca Czing-tsu, znowu przeniósł na północ siedzibę rządu, i od tej daty stolica prowincyi, Pe-czi-li, dostała miano Pekingu, czyli rezydencyi północnej, gdy przeciwnie dawna stolica Kian-ning opuszczona przez cesarzów z dynastyi Ming, otrzymała nazwę Nan-King, czyli rezydencyi południowéj, i do téj chwili ją nosi. Te osobliwe przemiany nazw zasługiwały na wzmiankę, bez czego niemożnaby dobrze zrozumieć dziejów tego niebieskiego państwa. Mongołowie nazywali Peking *Chanu-bałgassun*, co znaczy miasto cesarskie i odpowiada nazwie Kambalu przytoczonej przez Marko-Polo.

Cesarz Czing-tsu otoczył nową swoją stolicę olbrzymiemi murami istniejącymi podziśdzień, lecz niezdolnemi obronić jéj od drobnej garstki anglofrancuzów. Tenże cesarz dał jeszcze stolicy swojéj tytuł: Szun-tian-fu (gród niebu posłuszny), który ona dotąd zachowuje. Pod dynastyą Ming, wybudowano wielkie południowe przedmieście otoczone osobnym murem. Wiadomo z dziejów jak ostatni cesarze Ming runęli pod napadem trzeciego pokolenia tunguskiego Manczu i od téj chwili siedzi na tronie Chińskim Manczurska dynastya Tsing.

Miasto Peking rozciąga się na wklęsłej i piaszczystej płaszczyznie, nieobejrzanaj okiem, szczególniej od strony wschodniej i południa, lecz od zachodu i północy opasanej łańcuchem wzgórków, a od północnego wschodu górami dzielącemi Peczelię od Mandżuryi. Patrząc ze szczytu wzgórzów Peking wydaje się jakby leżał pośród gęstego boru, ponieważ wsie, świątynie i cmentarze otaczające stolicę mają pełno drzew wielkich i liściastych. Pod samym Pekingem niema żadnej spławnej rzeki, miasto zasila się wodą sprowadzoną sztucznie urządzonemi kanałami; za to dwie wielkie rzeki Hoen-ho i Pei-ho, tak często wspominane po gazetach od roku, płyną o dwie mile od stolicy. Na Hoen-ho stoi przepyszny most marmurowy zbudowany w r. 1189 i opisany przez Marko-Polo, a w jeograficznej księdze chińskiej Kuang yu-ki policzony między ósmy cud téj stolicy.

ściołem się rozciągający, równie jak przyległa ulica San Romualdo i place Wenecki i del Gesu, a dalej nawet Strada papale do mostu św. Anioła prowadzącee, napełnione były ogromnym tłumem, który za ukazaniem się pojazdu papiezkiego tak jadącego jak wracającego do Watykanu, czynił nadzwyczajne oznaki czci i zapału. Nad tą liczną rzeszą, którą można rachować najmniej na pięćdziesiąt tysięcy, powiewały chustki i kapelusze a jednogłośny okrzyk: „Viva Pio nono!" grzmotem się rozlegał, połączony z oklaskami tłumów. I nie ograniczono się na witaniu w ten sposób Ojca Sgo; za przybyciem każdego kardynała, których wielu dnia tego papieżowi towarzyszy, wołano: „Viva il sacro Collegio!" i sama gwardya pałacowa kiedy defilowała, stała się przedmiotem nadzwyczajnego uczczenia. Bazylika św. Apostołów była także pełna ludu. Papież dał własną ręką błogosławieństwo Przenajświętszego Sakramentu, a potém zanucił *Te Deum*, na które lud chórem odpowiedział. Przy odjeździe Ojca Sgo okrzyki i oklaski były jeszcze mocniejsze i przeciąglejsze. Nie przypominam sobie, ażeby w Rzymie tak tłumnie i tak gorąco witano Piusa IX. Cudzoziemców prawie nie było, bo tego roku znajduje się tylko nieznaczna ich ilość w Rzymie.

Onegdaj wrócił z Francyi p. Becdelièvre, dowódzca franko-belgijskich strzelców pod Castelfidardo. Przybyło z nim dwudziestu nowych ochotników, dla zaciągnienia się do zreorganizowanego batalionu, który liczy dziś do siedmiuset żołnierzy, gdy we wspomnionej bitwie było ich tylko dwustu-sześćdziesięciu, z których siedmdziesięciu tylko żywcem wyszło. Wszyscy wojskowi papiezcy co się odznaczyli w ostatnich wypadkach dostali medal, o którym raz już wspomniałem. Jest on wykonany filigranową robotą nader misterną. Krom rzeczonego napisu: *Pro Petri sede*, co się nad wywróconym krzyżem czytać daje, znajduje się jeszcze inny w koło węża godła wierności, co krzyż otacza, są to słowa św. Pawła: *Haec est victoria quae vincit mundum, fides nostra.*

Trudnoby coś pewnego powiedzieć względem zamiarów rządu, co do reorganizacyi wojska. Mgr de Mérode nie ma, jak wszyscy powiadają, żadnego stałego programu; człowiek uczucia i dorywczych natchnień bardziej niż zimnej krwi i rozwoju, daje się on zbyt łatwo powodować wrażeniom i wyobraźni swojej. Prędki, porywczy, ostry nawet i niegrzeczny w obejściu się, jest to przytém człowiek niewruszonych zasad. Około księdza Mérode kupią się dzisiaj ludzie co sprawy papiezkiej z przekonania bronią, a ogromna większość duchowieństwa z nim trzyma. Kardynał Antonelli, dyplomata raczej niż duchowny, jest niejako przedstawicielem opinii pośredniej, tej która, że tak powiem rodzi wyznawców, ale nigdy jednego męczennika nie stworzyła. Stanowi on niejako środkowe ogniwo między ludźmi przekonania z tą znowu partyą, która obejmuje pewną część prelatury i tak zwanych monsignorów, a która hołduje tylko mocniejszemu, gotowa stanąć zawsze po stronie każdego, co panem będzie i ma jednę tylko miłość: miłość beneficyów kościelnych i władzy. *Unità Italiana*, dziennik Mazziniego, ale bezstronniejszy częstokroć od innych piemonckich dzienników, tak się o tych prałatach wyraża w swoim ostatnim numerze: „Powtórzy się wkrótce w Rzymie obrzydliwa florencka i neapolitańska scena, scena dworaków małodusznie opuszczających w godzinę walki monarchę, który ich obsypał łaskami, dostojeństwy, dobrodziejstwy, który ich nasycił złotem i potęgą. Jak kret porzucający mieszkanie co upadkiem grozi, pieczeniarz dworski, istota ślepsza jeszcze i obrzydliwsza, odwraca się od króla który zstępuje, ażeby się uśmiechać i kłaniać wstępującemu na stopnie tronu. Ale zbiegi i odstępcy powoli działają, wstrzymują się z ucieczką, oczekują ostatecznej chwili, broń bowiem Piusa IX może ich dosiądz w nieprzyjacielskim obozie. Jednak tém wszystkiem możemy zaręczyć, że między apostołami nowego Piotra pojawią się także Judasze." Ci to Judasze, jak ich Unità nazywa, doradzają teraz układy, którym sami, dopóki mieli nadzieję, tak przeciwni byli. Lecz utrzymują inni, układów żadnych niema, i wszystkie się rozbiją o nieodmienne postanowienie Papieża odrzucenia wszelkiéj tranzakcyi. Radzimy tedy, strzedz się raz na zawsze i nie dawać wiary wszystkiemu, co dzienniki różnych kolorów i stronnictw głoszą i nadal głosić o układach będą. Dla nas, którzy się na wypadki równie z bliska jak bezstronnie zapatrujemy, pewnik ten coraz oczywistszym i wybitniejszym się staje. Dzienniki piemonckie odwołały niedawno pogłoski o nadzwyczajnéj misyi p. Nigra do Rzymu celem porozumienia się z Papieżem; Piemont znający postanowienie papieskie nie przestaje wprawdzie proponować z ubocza i wpływać na umysły dworzan, ale nie śle umyślnych posłanników.

Ojciec ś kazał przywołać w tych dniach mgra Nardi audytora roty (tego który niedawno do Wiednia jeździł) i wyjmując z bióra sto napoleonów wręczył mu je polecając, by objechał Neapolitańczyków kwaterujących w okolicach Rzymu i najpotrzebniejszych zaopatrzył w pomoc. Mgr Nardi nawiedził resztki rozbrojonego przez Francuzów korpusu; wszyscy już prawie wrócili do domu; zostaje ich przecież dotąd 6 czy 7 tysięcy. Nędza wielka panuje między nimi; jakoż dane przez Papieża pieniądze służyły do sprawienia koszul tym, co ich są całkowicie pozbawieni. Papież pieniędzy wiele dawać nie może; ale sprzedaż koni dostarczy zasobów trochę dla tych, co do ojczyzny wrócić jeszcze nie zdołali. Za bezcen można teraz tutaj nabywać jak najpiękniejsze konie.

Z Chili przysłano w tych dniach 27 tysięcy skudów świętopietrza i kilkanaście sztab złota.

Nagła śmierć hr. Syrakuzy uczyniła tu pewne wrażenie; obie królowe neapolitańska i hiszpańska żałobę po nim włożyły.

W Rzymie nędza szybko wzrasta, bo od 1go grudnia komory celne ustanowione przez Piemontczyków około Rzymu czynnemi być poczęły. Lombard (bank miłosierdzia) tutejszy codziennie jest zalegany przez tłumy ludu niosącego zastawiać ostatnie sprzęty i ruchomości. Mówiono mi o kobiecie, która pokazywała temi dniami 47 kwitów z lombardu; zastawiwszy się do pościeli poobcinała córkom prześliczne warkocze, jakiemi Rzymianki słyną. Tak srogi ucisk może wywołać rewolucyę w Rzymie pomimo przytomności Francuzów, i utrudnić położenie okupacyjnego wojska.

Wiedeń 17 grudnia. Zmiana ministra Stanu nie zadawalnia jeszcze tutejszych dzienników. Żądają one, a raczéj oczekują zmiany całego gabinetu, podsuwając głosy swoje w tym względzie pod dzienniki zagraniczne, które mówią o dalszych zmianach osób. „Zważyć na to należy — mówi *Presse* — że dziennniki zagraniczne nie sądzą jeszcze, aby z ustąpieniem hr. Gołuchowskiego a zamianowaniem p. Schmerlinga zakończyły się zmiany, i że wtedy dopiero spodziewają się dowiedzieć o stanowczych krokach w Austryi, jeżeli ministeryum austryackie zupełnie przeobrażonem zostanie, jeżeli żadne względy wiązać go więcéj nie będą z przeszłością niektórych jego członków i nie przeszkodzą wzięciu się do rozwiązania wielkich i trudnych zadań, jakie mu postawione zostały." Trudno jednak, wyznaje *Presse*, wysadzić dyplomatów pewnego rodzaju, i stawia ministra pruskiego Simonsa za przykład, którego usunięcie nastąpiło dopiero w skutku silnego domagania się głosu publicznego, który żądał, aby ministra tego oddać pod sąd. — Czy w tem zestawieniu kryzys gabinetowéj pruskiéj i austryackiéj chciano jaką analogię upatrywać dla wywołania i w Austryi głosów przeciw gabinetowi, czy tylko przypadkowo położono obok siebie te dwie okoliczności — tego oceniać niemożemy, przytaczamy tu jednak pomieniony dziennik, jako reprezentanta pewnych stronnictw opozycyjnych.

Program nowego Ministra Stanu nie jest jeszcze wiadomy, a już żądania jakich tu i owdzie stawiają, mieszczą w sobie cały szereg ogromnych i radykalnych reform systematu dotychczasowego. Niektóre dzienniki stawiają po prostu konstytucyę kwietniową jako najbliższy cel, ku któremu rząd zmierzać winien. Znajdujemy wszelako i inne żądania będące dalszém jéj rozwinięciem, jakoto: sądy przysięgłych, prawo o odpowiedzialności ministrów, zapewnienie bezpieczeństwa osobistego, nietykalność mieszkań i listów, wolność wyznań, wolność druku i wolność nauczania, prawo petycyj i prawo stowarzyszeń, nienaruszalność sędziów, przysięgę wojska na konstytucyę. Nikomu już jakoby na myśl nie przychodziło, że p. Schmerling musi wyjść z punktów dyplomu cesarskiego październikowego; nikt nie sądzi, aby statuta wydane dla krajów kilku koronnych miały na prawdę wejść w wykonanie, a dla tych wszystkich powodów uważają zmianę ministeryalną jako dopiero zaczętą.

P. Schmerling kazał sobie dziś przedstawić wszystkich urzędników swojego ministerstwa, przyczem miał mowę do zgromadzonych, wskazując im trudność położenia i niebezpieczeństwa grożące zewsząd tronowi i państwu. Wzywał ich przeto do wspólnego działania, żądał dla siebie zaufania i przyrzekał takież ze swojej strony. *Ost-D.-Post* mówi o znacznych zmianach osób w tem ministerstwie, o usunięciu wielu osób mających wpływ, a obsadzeniu posad nowymi urzędnikami z partyi konstytucyjnej. Podsekretarzem stanu będzie baron Kalchberg, niegdyś wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie (już dawno korespondent wiedeński *Czasu* doniósł był o p. Kalchbergu). Tenże dziennik wymienia na kandydata ministeryum handlu bar. Geringera, a ministeryum oświecenia p. Rizzi wiceprezesa sądu apelacyjnego. Profesor Miklosicz ma być w ministerstwie oświecenia umieszczony.

— Z Ostrzyhomia donoszą o zjeździe na konferencye. Po komitatach żupani zwołują zjazdy obywateli w celu przedsięwzięcia organizacyi rad komitatowych i wyboru urzędników. Co się tyczy wcielenia Serbii i Banatu do Węgier, twierdzą, że pod tym względem niemasz zgody między osobami, które fmp. hr. Mensdorff Pouilly wezwał do objawienia zdań swych w tej mierze.

— Podajemy artykuł hr. Karola Zaya zamieszczony w *Wandererze*, o którym korespondent nasz wiedeński w wczorajszym liście nadmienił.

„Niedawno wyraził się jeden z najwięcéj cenionych dzienników wiedeńskich: „Wielka Austrya musi bez ratunku dążyć ku upadkowi, jeżeli brak rady z góry z brakiem pomocy z dołu łączyć się będzie?" Jakkolwiek zapatrywanie się pomienionego dziennika oceniać umiemy, winniśmy jednak przeciw ostatnim wyrazom jego twierdzenia uroczyście zaprotestować, to jest przeciw brakowi pomocy a temsamem i brakowi rady z dołu. Chociaż niejesteśmy ani uznanym mężem stanu, ani członkiem towarzystwa naukowego, chociaż się nasza karyera wojskowa ograniczała na randze kapitana gwardyi narodowéj, uważamy się jednak jako Węgier, jako obywatel, jako człowiek powołanymi umotywować w krótkości wyrażoną protestacyę. Niedamy się w téj mierze ani ironią dziennikarską, ani mieszczańskiem krzywieniem nosa w błąd wprowadzić, równie jak ten, który wołał: „Panie, dach twój zaczyna się palić, ugaś ogień póki czas, a już czasu nie wiele — do otrzymania odpowiedzi: precz z burzycielem, który mi grozi ogniem i pożarem!" gdyż i my przekonani jesteśmy, że tylko jest jeden prawdziwie szlachetny sposób okazywania czci panującym, a ten jest, jeżeli ich uznajemy za gotowych do słuchania prawdy i tylko jeden prawdziwie pożyteczny sposób służenia im, to jest jeżeli się żadnéj chwili przed nimi nie tai.

„Nie o bezradność należy nas winić, którzy zdala od kół kierujących „wegetujemy", lecz słusznie może o brak ufności w siebie, o obawę narażenia się idącą ręka w rękę z przekonaniem o bezużyteczności podniesienia głosu naszego. A jeżeli go w końcu podniesiemy, dzieje się to mianowicie na polu, na którem pewnym być można oklasków, to jest na polu szczegółowo międzynarodowem, i lękamy się przejść za jego krańce, aby z wyższego „europejskiego" stanowiska stósunki monarchii rozbierać i zwracać uwagę na grożące jéj istnieniu niebezpieczeństwa oraz w głównych zarysach wskazywać środki, jakby nietylko całkiem te niebezpieczeństwa usunąć można, lecz nadto rozwijać owe stósunki w sposób mogący jéj nadać pełnię wielkości, potęgi i siły.

Pierwszym przedewszystkiem w téj mierze przykazaniem co się tyczy Wygier i sąsiednich z niemi krajów jest odstąpienie od wszelkich oktrojowań i prowizoryów i odbudowanie Węgier na podstawie zatwierdzonego prawa z r. 1847 i 1848 w zupełności ducha i treści, w którym to duchu mianowany niedawno *judex curiae* jeden z ludzi najszlachetniejszych i najpoważańszych na Węgrach, otwarcie się oświadczył mówiąc: „Co Rada Państwa uchwali, król zatwierdzi, jest prawomocnem." Gdy się tak stanie, gdy Rada Państwa będzie zwołaną, Palatyn obrany, koronacya dopełnioną, a gorąca sprawa węgierska zostanie rozstrzygniętą a to tem snadniéj, że niepotrzeba szczególnéj mądrości, lecz tylko umiarkowania, sprawiedliwości i niejakiéj przezorności politycznéj, aby koronie węgierskiéj podległe kraje z Węgrami pogodzić, i ich właściwe interesa historyczne i faktyczne trwale z sobą połączyć. To połączenie jest wymogiem najwyższych interesów monarchii i dynastyi. „Divide et impera", sztuczne podbudzanie uczuć narodowych, może odpowiadać potrzebie chwili, lecz dłuższe trzymanie się téj zasady, może prowadzić do niebezpiecznych rezultatów.

„Tu mógłby uczynionym być zarzut, że Węgrom, któreby uzyskały samorząd na podstawie zatwierdzonych w r. 1847—48 praw, wkrótce mówiąc przysłowiowo, odrosłyby rogi i że czułyby się powołanemi do przemawiania w areopagu europejskim. Przypuściwszy to nawet, byłożby to nieszczęściem, że już połowa monarchii siłę w sobie czuje złożenia oręża swego w sposób rozstrzégający na szali europejskiéj, i że madziarowie łącznie z swemi węgiersko-słowiańsko-niemiecko-wołoskiemi braćmi, których się życie polityczne wśród błogosławieństw wolnéj konstytucyjno-monarchicznéj dziesięciowiekowéj ustawy bezprzeszkodnie rozwijało, wkrótce zupełną ku temu siłę posiędą; wątpić o tem jest tem samem co chcieć aby to się raz stało, odstać się mogło.

„Aby w połączeniu z Węgrami również druga połowa monarchii nietylko mogła być w stanie prędzej lub później nastąpić mogącym katastrofom stanowczo stawić czoło, lecz nadto z zupełnem przekonaniem być gotową, za swój byt polityczny, za starożytną dynastyę dobro i krew radośnie poświęcić, niechaj innym także krajom dziedzicznym monarchii na tych samych zasadach, jak węgierska, polegająca ustawa udzieloną będzie, i to inna dla Galicyi, inna dla reszty prowincyj niemiecko-słowiańskich. Mniemamy, że Galicyi pełne życie przywrócone być winno, nietylko zarówno z innemi krajami dziedzicznemi ze słusznych i rozumnych względów, lecz ze względów także wyłącznych, moralnych i politycznych. *Moralnie* nietylko przezto dawny grzech poniekąd zgładzony zostanie, grzech, którego ciężar uznała największa z kobiet jaka kiedykolwiek zasiadała na tronie, mówiąc następnie do pierwszego urzędnika państwa „W tej sprawie (podział Polski), w której nietylko widoczne prawo przeciw nam do nieba woła, lecz nawet zdrowy rozum jest przeciwko nam, muszę wyznać, że nic w życiu tak mnie nie trwożyło, i nienabawia takim wstydem — a gdy już niebędzie mnie na świecie, przekonają się, co z tego naruszenia wszystkiego, co było dotąd świętem i słusznem, wyniknie!" *Politycznie* donośność tego faktu jest tak niezmierną a przytem tak dotykaną, że zapewnie nikt nam niepoczytaza złe, iż o niej mówić niebędziemy *).

„Jeżeli Węgry z sąsiedniemi swemi krajami przywróceniem swojej prawnej autonomii, jeżeli kraje dziedziczne udzieleniem liberalnej konstytu-

*) Co się tyczy urządzenia wewnętrznych stosunków politycznych, to jest kwestyi ustawy w zachodnich częściach państwa, pragniemy wprzód słyszeć głosy znakomitych i czcigodnych mężów z tych wschodnich części, zanim odnoszącą się do tego „radę" szlachetnego

---

Jedna odnoga Pej-ho łączy się z wielkim kanałem cesarskim, służącym do spławiania żywności dla miasta.

Od czasu założenia wielkiego przedmieścia południowego za dynastyi Mingów, Peking dzieli się na dwa równej obszerności miasta, to jest północne czyli tatarskie i południowe czyli chińskie. Pierwsze dla tego zwie się tatarskiem, że pierwszy cesarz manczurski przeznaczył je dla swoich wojsk zwycięskich na siedlisko. W tym celu zakupił domy i przerobił je na kanały dla wojska ośmiu ord, na jakie dzielił się jego wojenny naród. Jednakże wojownicy manczurscy, dzielniejsi na polach bitew niż w domowem życiu, nieumieli zatrzymać swego stanowiska; obciążywszy własność długami, musieli ją sprzedać skrzętnym Chińczykom. Dziś zatem bogaci kupcy zajmują najprzedniejsze ulice tatarskiego miasta, gdy potomkowie zdobywców wyparci zostali z rodzinami swemi do zaułków ciągnących się wzdłuż murów miejskich. U nas jakże przeciwnie! przybysz wypiera zwykle krajowca z jego siedziby. Geniusz chiński powolną, a wytrwałą pracą pokonywa swoich zwycięzców.

Miasto północne, czyli tatarskie, ma dziesięć bram. Obwód obu miast wynosi naszych ośm mil. W południowem mieście znajdują się dwa wielkie ołtarze, na których składa ofiary Cesarz będący zarazem i arcykapłanem narodu i synem niebios.

Mury przedstawiają widok najokazalszy; wysokość ich trzydzieści stóp dochodzi, grubość u podstawy dwadzieścia pięć, a u szczytu dwanaście. Sciana zwrócona na zewnątrz jest gładką i pionową. Mury te wewnątrz nasypane ubitą ziemią, pokryte są ciosem i dachówką osadzoną na cymencie tak stwardniałym jak granit. W pobliżu bram mury obłożone są prawdziwym granitem i marmurem. Co sześćdziesiąt kroków wznoszą się czworograne baszty tej wysokości co mur, tylko wystające nad linię na jakie dwadzieścia łokci. Każda brama ma po obu bokach takie dwie wieże, połączone ze sobą fortyfikacyą w pół księżyc, pod którą przechodzi sklepienie bramne.

Od każdéj bramy ciągnie się w prostym kierunku jedna z głównych ulic Pekingu, mająca przeszło 40 łokci szerokości, i zawsze napełniona ludem snującym się jak mrowisko. Ulice drugiego i trzeciego rzędu nie stoją w komunikacyi z bramami, zwykle bywają wązkie, nieregularne i nieożywione. Bruku niema nigdzie. Domy osób prywatnych są jednopiątrowe, powierzchowności schludnéj i przyjemnéj, lecz zbyt jednostajnéj; budowane z brunatnego kamienia osadzonego na czarniawém wapnie. Wiązania z drzewa widoczne na zewnątrz malują zwykle na czerwono, a wszelkie gzymsy na zielono. Domy kupców łatwo dają się poznać po ogromnych szyldach lakierowanych i upstrzonych, niemniéj po olbrzymiej wielkości napisach. Pałace tylko i świątynie mają dachy o czterech ścianach, wszelkie inne budowle o dwóch. Pawilony ogrodowe mają dachy w kształcie tarasów. Nakoniec dachówki zielone lub żółte ozdabiają pałace Cesarza i książąt.

Wspomniało się wyżéj o żołnierzach manczurskich składających dziś jeszcze załogę stolicy, i wypartych w ciasne zaułki pod murami północnego miasta. Z téj pierwszéj dzielnicy ciągnącéj się w koło, wchodzi się do drugiéj, czyli miasta cesarskiego, które znowu opasuje tak zwane „miasto zakazane" gdzie jest rezydencya cesarska, mająca milowy obwód. Zakazane to miasto tworzy podłużny czworobok; mury jego, tegoż rozmiaru co fortyfikacyj zewnętrznych zbudowane są z czerwonego i szlifowanego kamienia; pod murami fosa wyłożona ciosowym kamieniem; dachy połyskują lakierem żółtym bijącym w oczy jak złoto. Każdy z czterech boków ma bramę o trzech portykach; nad każdym portykiem sterczy wieża, i takież wieże wznoszą się na czterech rogach równoległoboku.

Wnętrze téj dzielnicy mnóstwo ma dziedzińców, i gmachów jednych piękniejszych nad drugie.

Pałac cesarski ma trzy części: środkową, wschodnią i zachodnią. Część środkowa, świętość świętości, łączy się z bramą południową (U-Men). Przed tą bramą od strony wschodniéj znajduje się kompas księżycowy, od zachodniéj słoneczny. Na wieżach bramnych jest olbrzymi dzwon i gong, rozlegający się przeraźliwym hałasem ilekroć Cesarz przez tę bramę wyłącznie jemu służącą, przechodzi. Brama części zachodniéj przeznaczoną jest dla książąt z krwi panującéj, a wschodniéj dla wysokich urzędników cywilnych i wojskowych. Tam udaje się Cesarz ilekroć wojska jego wracają z wyprawy, a to dla odprawienia ceremonii odbioru jeńców. Tam niemniéj rozdawane bywają dary książętom cudzoziemskim, posłom i lennikom. Przeszedłszy tę bramę wschodnią, widać ogromny dziedziniec przecięty kanałem o pięciu mostach; poręcze mostów są marmurowe i rzeźbione. Po lewicy i prawicy ciągną się portyki i galerye z balkonami. Dziedziniec ten styka się z Tai-ho-men (brama wysokiego pokoju); jest to przepyszny gmach z białego marmuru. Prowadzi doń pięcioro wschodów w pewnych odstępach, ozdobnych trójnogami i posągami z bronzu; każde wschody mają po 42 stopnie. Środkowe wschody szersze od innych służą tylko Cesarzowi, który w tym gmachu na Nowy rok, na solstycium zimowém i w urodziny swoje przyjmuje powinszowania dygnitarzów. Podnóże tronu otacza balustrada z białego marmuru. Podnóże to podzielone na stopnie, dźwiga ośmnaście bronzowych trójnogów, i cztery urny bronzowe w kształcie żółwiów i ptaków fantastycznych. W dnie uroczyste palą się w nich kadzidła. Przed tronem jest miejsce, gdzie dygnitarze przyklękają. Dla utrzymania porządku w téj ceremonii, na słupkach bronzowych są wypisane stopnie dygnitarzy.

(Dokończenie nastąpi).

cyi zadowolone zostaną, przystąpić należy do upragnionego obu stronom wyrównania sprawy włoskiej, krew z serca monarchii wysysającej. Jeżeli i ta sprawa dostatecznie rozstrzygniętą będzie i to z stanowczem ze strony Austryi i Węgier zastrzeżeniem ważnego wynagrodzenia opartego na prawach korony węgierskiej na wschodzie Europy, niechaj wtedy przynajmniej na czas jakiś w głąb ustąpi, tyle sił wymagające i z poniesionemi ofiarami nie stojące na równi dążenie kierowania losami Niemiec. Słowem niechaj w pierwszych chwilach jak najściślejsza neutralność zachowaną będzie, przez co nietylko przy załatwieniu kwestyi wschodniej rozstrzygające francusko-włoskie i angielskie sympatye osiągnięte będą, lecz i na czasie się zyska, aby sprawy wewnętrzne, a szczególniej finanse urządzić. Wszelkie zawikłane systemy co się tych ostatnich dotyczy, do niczego więcej nieprowadzą, jak do łudzenia siebie samych, lub do łudzenia innych. Jedno tu tylko jest godło: „mniej wydawać jak się ma dochodu." Pierwszym krokiem do tego, jest przez wspomnione stosunki umożliwione zmniejszenie na większą skalę armii stałej a równoczesne zaprowadzenie dobrego systemu obrony i przez konstytucyjny samorząd również ułatwiona, całkiem uproszczona, a tém samem słuszna, polityczna, sądowa i finansowa administracya.

„Gdy to wszystko nastąpi, a potrzeba do tego tylko silnej, żelaznej woli i nieograniczonego, szczerego zaufania w wierność, działalność, inteligencyę ludów Austryi i Węgier, a wkrótce monarchia i dynastya stanie potężniej niż kiedykolwiek. To niech będzie dowodem, że bezradność nie jest tak wielką; jest to skromne widzenie rzeczy profana, który chociaż protestant kończy słowy św. Hieronima: „Si ex veritate nascitur scandalum, melius est nasci scandalum, quam ut veritas occultetur." (Jeżeli z prawdy powstaje zgorszenie, lepiej jest aby zgorszenie powstało, niż aby prawda zasłoniętą była).

Karol hr. *Zay.*"

— *Bohemia* pragska z 16go t. m. podaje treść broszury dość dawno zapowiedzianej a wyszłej przed dwoma dniami w Paryżu: „Cesarz Franciszek Józef I i Europa," dodając, że jeszcze przed puszczeniem tej broszury w obieg w Paryżu ukazała się ona w dosłownym tłumaczeniu niemieckim w *Köln. Ztg.* Pismo to nie jest pióra p. Laguerronnière autora dwóch głośnych poprzednio broszur „Napoleon III i Włochy" tudzież „Papież i Kongres", broszur, które miały na celu przygotować opinię zaczem nastąpiły wypadki. Utrzymują, że broszura ta jest napisana przez naczelnika jednego z wielkich instytutów kredytowych francuzkich, to jest przez pp. Emila Pereire i Duveyrier, lecz powszechna wieść twierdzi, a *Bohemia* ją powtarza, iż Cesarz Napoleon pismo to przeglądał i dał do niego wskazówki. Powtórzymy tu dosłownie z *Bohemii* następującą treść tej broszury, nie zaręczając czy ją dobrze streściła.

„Idzie o to, aby Austrya, wzięła co do Wenecyi takie postanowienie, jakie Napoleon I powziął względem Luiziany, gdy w r. 1803 prowincyę tę odstąpił Stanom Zjednoczonym za wynadgrodzeniem 80 milionów fr. Później król niderlandzki poświęcił Belgię dla pokoju europejskiego. Podobne odstąpienie Wenecyi jest sprawą honorową, które jedynie wielkim wypadkiem politycznym rozstrzygniętą być może. Sardynia uwolniła się od ugody w Villafranca: król Wiktor Emanuel jako nowy Fryderyk tworzy na południu Europy nowe Prusy. Przed stoma laty Austrya odwołała się do siły oręża, aby utrzymać Szląsk; jednak nie zdołała tego zdziałać, chociaż wówczas cały szereg państw stał po jej stronie. Wiktor Emanuel ma dzisiaj za sobą głos wszechmocnego geniuszu nowożytnych czasów, który jest podnietą lub skopułem dla rządów: wzbudzenie się narodowości. W tem leży cała siła Sardynii. Jeżeli Cesarz Franciszek Józef z wolnej woli Wenecyę Włochom odstąpi, to wtenczas właśnie spełni dzieło wyswobodzenia, rozbroi propagandę włoską i nabędzie prawo żądać korzystnych warunków dla Papieża i dla Neapolu, oraz całości tych interesów, które w wojnie musiałyby być poświęcone, a którym zawarcie pokoju nie mogło zadosyć uczynić.

„Posiadanie Wenecyi nie daje teraz Austryi żadnej wojennej korzyści. Wymaga kosztownych dzieł i w razie wojny zatrzymuje większą część armii zdala od stolicy państwa. Wenecya przestałaby być, co się tyczy obrony granic, ciężarem i niebezpieczeństwem, gdyby wcielono ją do związku niemieckiego i gdyby twierdze uznano związkowemi. Lecz to stało się teraz materyalnie niepodobnem. Austrya wie o tem. Gdyby położenie rzeczy przez jaki krok Austryi w ten sposób się zawikłało, iżby narodowość niemiecka popchniętą być mogła w zapasy z narodowością włoską, to nikt nie może przewidzieć wypadków, jakieby z tego nowego położenia wynikły, ani wewnętrznych niebezpieczeństw i nowych obowiązków jakieby to położenie mogło nałożyć gabinetowi berlińskiemu. Przyłączenie Wenecyi do Austryi datuje dopiero od lat 60; węzeł łączący Wenecyę do posiadłości cesarskich może być rozwiązany nie budząc w sercu jakiejkolwiek prowincyi nadziei podobnego losu, ani nie stając się przykładem na jej korzyść.

„Austrya nie może z Wenecyi żadnego mieć pożytku, a prowincya ta jest tylko źródłem wewnętrznego wzburzenia i wysilenia. Wenecya ma 2,400,000 mieszkańców, płaci 70 milionów fran. podatku i stawia 40,000 ludzi pod broń, gdy tymczasem wymaga załogi 150,000 żołnierzy; przeto jej posiadanie nie tylko wystawia na niebezpieczeństwo finanse państwa, lecz nadto osłabia jego wojskową siłę. Gdyby Austrya zrzekła się Wenecyi, to nicby nie straciła, lecz przeciwnie osiągłaby oszczędności. Otrzymawszy wynagrodzenie 500 do 600 milionów franków, mogłaby znieść swój dług w banku, który mógłby znów rozpocząć wypłaty w gotówce, a papiery austryackie podniosłyby się al pari. Po skończeniu się rewolucyjnego stanu we Włoszech, uspokoiłyby się także Węgry i byłyby znaglone żądania swoje, jeżeli są przesadzone, zastósować do postępowania innych prowincyj.

„Dlatego to odstąpienie Wenecyi znajdzie żywą sympatyę we wszystkich klasach ludności w Austryi, i gdyby rząd austryacki zapytał się powszechnego głosowania, wszystkie prowincye monarchii radziłyby zrzec się Wenecyi za wynadgrodzeniem. Taki sam interes, jaki ma Austrya aby Wenecyę odłączyć od państwa, mają Włochy aby ją zakupić. W zasadach tego handlu musiałyby się mieścić jak najpewniejsze rękojmie; wszystkie państwa europejskie musiałyby ręczyć, gdyż wszystkim idzie o to, aby sprawa włoska stanowczo była rozwiązaną. Honor dworu wiedeńskiego musiałby otrzymać zupełne zadosyćuczynienie, gdyby stawiono za cel zwołania kongresu interes całej Europy. Interwencya wszystkich mocarstw czyniłaby tę sprzedaż uroczystym paktem, pokojem Bożym. Wszystkie europejskie rządy są nawet finansowo interesowane, aby krytyczne położenie wzięło koniec; wszystkie zatem chętnie poręczyłyby pożyczkę potrzebną na wykup Wenecyi."

Taką treść broszury podaje *Bohemia* i dalej pisze:

„Oto w krótkości bieg myśli w broszurze, która w końcu mówi jeszcze długo i szeroko o wiecznym pokoju między ludami, o ustanowieniu powszechnego europejskiego kongresu dla załatwiania rozjemczo wszelkich sporów, o konieczności zupełnego przerobienia traktatów z 1815 r. i wyraża nadzieję, iż rozwinięte w broszurze myśli znajdą szybko oddźwięk w całej Europie. — Ograniczamy się, pisze dalej *Bohemia*, dzisiaj na podaniu tych myśli, dodając jedynie uwagę, iż świeżo angielski wojskowy specyalny dziennik *Army and Navy Gazette*, w szczegółowem przedstawieniu dowodzi, iż posiadanie weneckiego czworoboku fortec jest bardzo ważnem strategicznie nietylko dla Austryi ale nawet dla całych Niemiec."

---

hrabiego ocenimy i własne nasze zapatrywanie się wypowiemy w sprawie, która od 20 października po macoszemu traktowaną była i ściślejszego uwzględnienia dopiero po nowem przeobrażeniu ministeryum spodziewa się. (Przyp. *Wanderera*).

Włochy.

Sprawa włoska posunęła się jak się zdaje w ostatnich dniach naprzód, czyniąc znaczne kroki pod dwiema względami, pod względem puryfikacyi neapolitańskiego i organizacyi wewnętrznej, które to czynności utrudnia opór Gaety i demoralizacya mieszkańców południowej Italii, demoralizacya z systemem dawnego rządu przez długie lata zaszczepiona; zarazem postąpiła w przygotowaniach do dwóch następnych czynności, do rozwiązania kwestyi rzymskiej i weneckiej. Ogólne położenie dzisiejsze sprawy włoskiej przedstawiliśmy wczoraj pod oddziałem „Przegląd." Tutaj zaś podamy szczegółowe wiadomości z różnych zebrane korespondencyj o stanie rzeczy w neapolitańskiem.

Organizacya Włoch południowych nie jest dziełem tak łatwem, pisze jeden z korespondentów, iżby mogła być tak szybko skończoną jak tego wymaga interes Włoch. Nieszczęściem na tej pięknej ziemi głębokie są ślady rządu, który swą siłę opierał na zepsuciu i spodleniu, aby można je zatrzyć szybko i łatwo. To właśnie utrudnia organizacyę, trudną już z samej natury rzeczy, gdyż ma ona połączyć prowincye tak długo rozdzielone i mające różne miejscowe interesy i dążenia. To zepsucie zakorzenione w niektórych klasach mieszkańców neapolitańskiego silną jest przeszkodą w spełnieniu wielkiego dzieła, pogodzenia jedności Włoch z swobodami, z zwyczajami i obyczajami różnych prowincyj; w takiem zaś tylko razie, jedność ta może być trwałą, Włochy silne na zewnątrz a wewnątrz szczęśliwe.

Neapol jest zewnętrznie spokojny, lecz wnętrze jego krwawią jeszcze nizkie żądze i egoizm w łonie tysięcy zaszczepiony. Codziennie do biór namiestnika przychodzą tysiące petycyj, to o urzęda, to o gratyfikacye, to o wsparcia. Nietylko byłoby rzeczą niemoralną ale niemożebną zaspokoić te żądania posad. Jeden z korespondentów utrzymuje, iż do gałęzi służby publicznej która liczy posad 2000, podało się 40,000 kandydatów. Zadanie Fariniego jest trudne: musi on wiele przeszkód przezwyciężyć, wiele nadużyć wykorzenić, wiele drażliwości ugłaskać.

Mimotego organizacya tak w Neapolu jak w Sycylii znacznie już postąpiła. Obaj namiestnicy królewscy: Farini w Neapolu a Montesemolo w Sycylii, wspierani przez uorganizowane rady namiestnicze, których członkowie stoją na czele pojedynczych wydziałów, zdołali już prawie zorganizować administracyę, lub przynajmniej jej podstawy. Nawet co się tycze władzy prawodawczej i wyborów na sejm włoski, już w neapolitańskiem radzca namiestnictwa d'Aflitto rzucił w raporcie swoim plan ułożenia list wyborczych i wyboru posłów. W raporcie jego do namiestnika podanym i w dziennikach ogłoszonym czytamy, iż stosując się do zasady postawionej przez parlament piemontcki a przyjęty we Włoszech północnych, każda prowincya posłać ma na sejm narodowy tylu deputowanych ile wynosi jej ludność podzielona przez 50,000, czyli że jednego deputowanego na 50,000 mieszkańców. Przeto prowincye neapolitańskie, liczące (bez Sycylii) 7,177,522 mieszkańców, wybierą 144 deputowanych, a to w następującym stósunku: Neapol 18; ziemia Lavoro 16; Principato citeriore 12; ziemia Bari 11; Basilicat 10; Kalabrya wyższa 10; ziemia Otranto 9; druga Kalabrya niższa 8; ziemia Molize 8; Principato ulteriore 9: Kapitanat 7; drugie Abruzzy niższe 7; Abruzzy wyższe 7; pierwsza Kalabrya niższa 7; pierwsze Abruzzy niższe 5; Benevent 1.

Co się tyczy napadów reakcyonistowskich, które wielu korespondentów nazywa poprostu rozbojami, główna banda sanfedzistów opanowawszy 30go listopada Civitella del Tronto, została tam obleżoną przez wojska piemontckie. Chciała się ona poddać pod warunkami których nieprzyjął dowódzca piemoncki, i lada chwila musi się zdać na łaskę. Dziennik abruzzki *Sentinelle* pisze, że ta reakcya sanfedzistów stłumioną jest zupełnie od Tortoretto aż do Naretto, lecz straciwszy zupełnie wszelki charakter polityczny, jaki sobie nadać usiłowała, stała się tylko po prostu rozbojem, a rozbite bandy szerzą jeszcze przestrach w górskich okolicach rabunkiem i mordem. Korespondent dziennika *La Presse* pisze również, że wypadki w Abruzzach mało mają charakteru politycznego, a natomiast rozbój stanowi główną ich cechę.

Co się tyczy Gaety, prace oblężnicze znacznie postąpiły, lecz dotąd bateryе oblężnicze nie rozpoczęły istotnego powszechnego bombardowania, przekopy znacznie jeszcze posunąć należy zaczem bateryе na nich wzniesione rozpocząć by mogły bombardowanie. Ogień jaki dawały bateryе moździerzowe, miał jedynie na celu dywersyę i szerzenie przestrachu w załodze, aby ułatwić prace w przekopach. Lecz w dniu 11go b. m. wstrzymano, jak donoszą depesze, i ten ogień, gdyż za wdaniem się Francyi i Anglii, przedstawiających energicznie bezowocność dalszego oporu Gaety, rozpoczęły się układy o odjazd króla i poddanie twierdzy. Wprzód jeszcze kilka okrętów handlowych sardyńskich schroniły się przed burzą do zatoki gaetańskiej i stanęły w doniosłości ognia bateryj fortecznych. Wówczas rząd Franciszka II chciał je zabierać jako zdobycz wojenną; lecz rząd francuzki przez admirała odpowiedział, że niedozwala okrętów handlowych sardyńskich uważać za zdobycz wojenną, kiedy i flota sardyńska z powodu obecności okrętów francuzkich, nie uderza na Gaetę od strony morza; okręta zostały zwrócone. Król Franciszek jest ciągle chory i leży w łóżku, a żołnierze nie widząc go, myślą iż już opuścił Gaetę. To naturalnie jeszcze bardziej demoralizuje małą załogę tej silnej twierdzy.

Król Wiktor Emanuel bawi od 7 grudnia w Neapolu wróciwszy z Sycylii. Jedni utrzymują, że z Neapolu odjedzie do Turynu dopiero po poddaniu się lub wzięciu Gaety, inni że już na Boże Narodzenie będzie w Turynie. Oba mniemania mogą się sprawdzić jeżeli rozpoczęte układy o poddaniu się Gaety doprowadzą do szczęśliwego rezultatu. Dzienniki sycylijskie i listy korespondentów z Palerma napełnione są opisami uroczystości jakiemi przyjmowano króla Wiktora Emanuela w stolicy sycylijskiej. Zapał był powszechny i objawił się mnóstwem demonstracyj. Dziennik urzędowy sycylijski przynosi osnowę wielu mów powiedzianych przy tych uroczystościach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 grud. Ażeby zakreślić dalszy plan wydawnictwa „Biblioteki Polskiej" pod redakcyą p. K. J. Turowskiego, zebrali się w dniu wczorajszym w Redakcyi „Biblioteki" profesorowie, redaktorowie innych czasopismów tutejszych, jakoteż niektórzy literaci tutejsi, a po ogólnych naradach nad kierunkiem i zakresem tego wydawnictwa, podzielili się na wydziały stosownie do przedmiotów, a to celem ściślejszego rozpatrzenia się, a następnie wygotowania wykazów tych dzieł, jakie z kolei w tym zbiorze drukować by należało. Redakcya „Biblioteki" chciała tym sposobem nietylko wysłuchać zdań wielu osób kompetentnych z po za swego grona, ale oraz poddać ogólniejszemu sądowi wybór dzieł zasługujących na rozpowszechnienie.

— Wczoraj umarł były naczelnik poczt p. Maciołek, który od lat wielu urzędował naprzód w Podgórzu, a następnie w Krakowie, i powszechnie w mieście naszem był znany i poważany.

— Wczoraj wieczór odebrał sobie życie gospodarz tutejszego zakładu klinicznego Wesołowski, przez upuszczenie sobie krwi w kąpieli. Powody tego samobójstwa nie są nam dotąd wiadome.

— We czwartek rozpoczyna się w pałacu niegdyś Wielopolskich licytacya biblioteki lekarskiej pozostałej po profesorze Bierkowskim, mieszczącej w sobie także stare dzieła polskie rzadkiej wartości.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 16 grudnia. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Gdy gwardya narodowa przez uruchomienie kilku swych oddziałów do służby wojennej, tak wielkie oddała usługi, zamierza rząd tę siłę narodową wojenną jak najlepiej uorganizować. Namiestnik królewski książe Eugeniusz Carignan polecił dekretem nadzwyczajną inspekcyę we wszystkich gminach, aby gwardyę narodową jak najlepiej sformować, uzbrojenie jej poprawić, i uczynić wnioski w czem potrzebuje reorganizacyi.

Medyolan 17 grudnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi: Układy o poddanie się Gaety trwają jeszcze. Lecz król Franciszek i jego rodzina mają jeszcze przed końcem tych układów Gaetę opuścić. Dalej ten dziennik donosi, iż biskup z Ascoli, który za rzucenie klątwy na urzędników królewskich, był przed miesiącem aresztowany, został na wolność wypuszczony.

Londyn 17 grudnia. Z Nowego Jorku otrzymano tu wiadomość z d. 5go. W przedstawieniu do kongresu rzekł prezydent Buchanan: Interwencya północy w kwestyi niewolnictwa stała się źródłem idei rozdziału, albowiem kwestya ta narusza bezpieczeństwo południowych krajów Unii. Wybór Lincolna na prezydenta Stanów Zjednocz. nie jest bynajmniej prowokacyą, rozdział Unii byłby rewolucyjnym krokiem. Rząd związkowy niema prawa użycia siły przeciw krajowi chcącemu się oderwać. W celu rozbioru tego mesażu prezydenta, wybrano komisyę.

Wieści to z Warszawy, to z Petersburga, to z Paryża głoszą o bliskim przyjeździe Cesarza Aleksandra do Warszawy w celu zniesienia wyjątkowego, wojennego stanu Królestwa i prowincyj polskich, ogłoszenia reform w duchu narodowym, a niektóre nawet nadmieniają o konstytucyi. Wieści te krążą już i po dziennikach niemieckich. Berlińska *Börsen und Handels Ztg* pisze, iż z Paryża donoszą, jakoby Rosya i Prusy umawiały się względem nadania polskim krajom oddzielnej konstytucyi, i że dla układu w tym względzie zjechać się ma Cesarz rosyjski z Księciem Rejentem. Co do tej ostatniej wiadomości, *Börsen Ztg* wprost jej zaprzecza; co się tyczy drugiej, to jest nadania oddzielnej konstytucyi Polakom, „wieść ta upada—pisze ten dziennik—sama przez się o ile się tyczy Prus." Niepotrzebne to zaprzeczenie. Królestwo i inne prowincye nie tak łatwo wieściom tym uwierzą, dopóki ich urzeczywistnienia nie zobaczą. Jakkolwiek bowiem traktaty nawet dają tym prowincyom niezaprzeczone prawo do narodowéj autonomii a nawet konstytucyi; jakkolwiek wyjątkowy wojenny system trwający od lat 30 w Królestwie i w prowincyach zabranych, i pogwałcenie narodowości a nawet swobody religijnéj, obudzają coraz większe, coraz powszechniejze nieukontentowanie w całéj Polsce, Litwie i Ukrainie, tém więcéj, gdy nawet w Rosyi zaprowadzają reformy których odmawiają tym prowincyom; jakkolwiek coraz silniejsza w tych krajach powstaje dążność narodowa, którą zaspokoić jest rzeczą nietylko sprawiedliwą lecz rozsądną; — jednak niestety mieszkańcy Królestwa, Litwy, Ukrainy zawiedzeni tylokrotnie w swych słusznych nadziejach od czasu wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra, niezłudzą się już pogłoskami, ale potrzebują rzeczywistych rękojmij i faktów.

Wiadomości z Włoch każą się lada chwila spodziewać odjazdu króla Franciszka z Gaety i poddania się tej twierdzy. Groźba Francyi a podobno nawet rozkaz, aby flota francuska odpłynęła z przed Gaety, w skutku czego twierdza ta byłaby otoczoną i wkrótce wziętą wraz z wszystkiemi osobami w niej się znajdującemi, spowoduje zapewne jej poddanie się. Organizacya sił wojennych włoskich postępuje prędzej niżli organizacya polityczna kraju, chociaż i ta czyni postępy. Powyższa depesza z Medyolanu wskazuje, że nawet pracują nad zreorganizowaniem i uruchomieniem całej gwardyi narodowej. Co się tyczy uporządkowania rzeczy w neapolitańskiem, upadek Gaety ułatwi bardzo tę pracę, odebrawszy otuchę tłumom zdemoralizowanym, podburzanym przez bandy rabusiów i dezerterów, którzy gromadnie zbiegają z owego korpusu wojsk burbońskich rozbrojonego na teritorium rzymskiem, aby pod pozorem politycznym rabować w Abruzzach. Co się tyczy rozwiązania sprawy rzymskiej, które ciągle bliskiem uważają, nie ma i dzisiaj żadnej pewnej wiadomości. *Opinione Nazionale* pisze, a *Oest. Ztg* z 18 t. m. powtarza, iż anarchia panuje w Rzymie a nawet w samym Watykanie. Dziennik ten pisze, „że Papież zawołał: „„Piękna to jednak rzecz, jedna Italia."" (Słowa te mają być autentyczne)." Kardynałowie Bofondi i Santucci oświadczać się mają głośno na zgromadzeniach w Watykanie za umową z królem włoskim."

Prezes sądu apelacyjnego w Poznaniu Bernuth zamianowany został pruskim ministrem sprawiedliwości. Nominacyę jego podpisał Książę Rejent dnia 17go b. m.

Francya rozwija u siebie spokojnie reformy przez Cesarza ogłoszone i natychmiast wprowadzone w wykonanie, a nowy minister, Persigny, chcąc ażeby administracya odpowiadała tym reformom, zmienił ośmiu prefektów a zamierza podobno zmienić ich czterdziestu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 18 grudnia wieczór. Dzisiejszy *Wanderer* wieczorny zamieszcza telegram z Ostrzyhomia (Gran) z d. 18 b. m. który donosi, że konferencya prymasowska otwartą została tegoż dnia o godz. 10éj rano. Już o 11éj przyjęto ustawę wyborczą z r. 1848. Pomiędzy mówcami wymienieni są br. Wenkheim i hr. Dessewffy. Ten ostatni żąda, aby dyplomowi inauguracyjnemu daną była nienaruszalna podstawa prawna, któraby uchylała z góry wszelką wątpliwość. Podstawę taką stanowić jedynie może sejm zebrany w myśl zasadniczéj ustawy wyborczéj z r. 1848.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 18 grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	327	321
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	72	70½
Srebro nowe. . . złr.	140	138½
Półimperyały rosyjskie . . „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. . . „	11 2)	11 —
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 50	6 40
„ austryackie. . . „	6 60	6 50
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	8 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	66 —	65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%, „	153	151
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 18 grudnia (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	120	—
Hamburg 100 marków	105	90
Londyn 10 ₤.	140	10
Paryż 100 franków	55	60
Dukat	6	62
5% Metaliki	65	—
„ „ na walutę austr.	57	75
4½% „	54	25
4% „	49	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	109	25
„ „ 1854	88	—
„ „ 1860	85	40
„ Kredytu ruchomego	108	—
Pożyczka narodowa.	76	80
Obligacye indemn. galic.	65	—
Akcye bankowe	748	
„ kolei północnéj	1942	—
„ kredytu ruchomego	171	—
„ kolei francusko-austryackiéj	2?2	50
„ „ nadcisańskiéj	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	150	—

Lwów 15 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 65	6 56
„ austryacki	6 66	6 59
Półimperyał rosyjski	11 53	11 35
Rubel rosyjski	2 21	2 19
Talar pruski	2 12	2 9
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	84 88
Oblig. indemn. bez kupon.	65 25	64 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 —	76 —

Warszawa 13 grudnia

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . „	91 19	90 85
kupon	—	— 81⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 66½	14 63½
kupon		28½

Wrocław 17 grudnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	70⅚	
Polskie bilety bankowe	88⅙	—
„ listy zastawne	86¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 18 grudnia. Bardzo mały dowóz zboża z Królestwa Polskiego pozbawił targi pograniczne powiększéj części rucha. Prócz tego z powodu wysokiego kursu monety polskiej stosunkowo do austryackiéj, dowóz zboża z Królestwa nie opłaca się. Na wczorajszym targu granicznym płacono pszenicę w miarę jéj dobroci od 33 do 34 złp., żyto od 26 do 27 złp., a jęczmień od 20 do 22 złp. — Dziś na Kleparzu nieco więcéj było ruchu w handlu zbożowym z powodu zbliżających się świąt. Płacono pszenicę białą i czerwoną po 11·50 do 13 złr., żyto po 9 do 9·75, jęczmień po 7·50 do 8·50, owies na miarę 3·75.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5·90
żyto	„ „	4·25
jęczmień	„ „	3 75
owies	„ „	1 67½
ziemniaki	„ „	0·00
siano	„ centnar	1·15
słoma	„ „	0·78

Gdańsk 15go grudnia. Powietrzo w tym tygodniu było wilgotne, mgliste, deszcz padał prawie codziennie, często nawet zmięszany z śniegiem; dziś jednakże mamy przymrozek, wiatr północno-wschodni i wschodni.

Na targach angielskich w tranzakcyach zbożowych znaczna zaszła zmiana i zdaje się, że od miesiąca prawie trwająca stagnacya stanowczo się skończyła. Chociaż zakupy w tym tygodniu jeszcze nie były zbyt liczne, przecież ruch znacznie dotychczas się powiększył i nawet podnoszące się ceny nie odstręczały kupujących. Ziarno piękne, zagraniczne łatwy miało zbyt a nawet gatunki słabsze z podwyższeniem 1 szyl. na kwarterze kupców znajdowały. Obecnie jest wprawdzie jeszcze dość dużo produktów na placach angielskich do dyspozycyi, lecz dowozy z Bałtyku i morza Czarnego się zmniejszają, gdyż lody utrudniają żeglugę i dla tego przezorna spekulacya rozwija większą działalność. Prócz tego słoty trwające w Anglii od dni kilku nie dozwalają kończyć zasiewów i każą się nawet obawiać znacznego uszkodzenia ozimin. Ziarno słabe krajowe pod wpływem wilgoci jeszcze więcéj w kondycyi się zniża i ledwo w 1/16 części do lepszego ziarna, przeznaczonego do młyna, domieszaném być może, produkt zagraniczny zatem koniecznie chętniejszych kupców znajdować musi.

W targach francuskich żadnéj prawie nie notowaliśmy zmiany, chociaż tranzakcye nie bardzo ożywione, dawniejsze ceny się utrzymały i nawet na tych placach, gdzie one cofać się poczynały, przy pomyślniejszych wiadomościach z Anglii, znów się ustaliły.

Na naszéj giełdzie ruch się wzmaga i lubo wątpliwość czy obecne ożywienie handlu zbożowego w Anglii będzie trwałem, od większej działalności jeszcze wstrzymuje, to jednakże w przeciągu tygodnia ceny o przeszło 20 do 30 na łaszcie się podniosły.

W przeciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie: pszenicy łasztów 550, żyta 95, jęczmienia 45; owsa 2, grochu białego 130 i wyki 2½ łaszt.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	wagi pol.	korz. złp. gr.	warsz. złp. gr.
Pszenica	od 115 do 121	od 420 do 486	217-228	33 27	39 9
„	„ 12½ „ 126	„ 500 „ 555	229-257	40 9	44 26
„	„ 12 6/7 „ 128	„ 550 „ 575	238-241	44 15	46 13
„	„ 12 8/9 „ 13½	„ 580 „ 620	242-248	46 26	50 6
„ stara	„ 13¾ „ —	„ 600 „ —	251	56 20	— —
Żyto	„ 125 „ —	„ 324 „ 330	235	28 4	28 20
Jęczmień	„ 98 „ 101	„ 234 „ 252	183-189	20 9	21 27
„	„ 104 „ 11[illegible]	„ 275 „ 312	195-207	23 27	27 1
Owies	. 80 — —	— 192 — —	147	16 20	— —
Groch biały	— „ —	„ 306 „ 360		26 16	31 8
Wyka	„ — „ —	„ 27[illegible] „ —		23 14	— —

Sprzedano drzewa: 300 plansonów 18 stóp kub. á 7 sgr. stopę kub.

Kursa zamian: Londyn 6 tal. 17¼ sgr.— Hamburg 150.— Amsterdam 140⅞.

Aleksander Makowski & Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 17 do 18 Grudnia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Przecław Sławiński właśc. dóbr z Kleczy. Zefiryn Verdier ob. z Paryża. Leonard Piotrowski wł. dóbr z Podola. Zygmunt Piotrowski inżyn. z Warszawy. Panur urzędnik z Królestwa. Emeryk Romanowski wł. dóbr z Okocima.

Wyjechali: W. F. Lebeke kup. do Lwowa. Feliks Wójcikowski wł. dóbr do N. Sącza. Kornel Chwalibóg, właś. dóbr po Galicyi.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Biblioteka medyczna,

to jest znaczny i kosztowny zbiór książek lekarskich i chirurgicznych w spadku po śp. *Ludwiku Bierkowskim*, profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostałych, odnośnie do ogłoszenia w dzienniku „Czas,“ sprzedany będzie na publicznéj licytacyi w **Pałacu** dawnym **hr. Wielopolskich**, dziś Wojciecha Kowalskiego pod L. 145/212 przy placu Wszystkich Świętych, w trzech terminach: 20go, 27go i 31go grudnia r. b., z tém wyraźnem zastrzeżeniem, iż zniżenie szacunku dopiero na 3im terminie nastąpi, w razie niekupienia ich na pierwszych dwóch terminach.

Kraków dnia 14 grudnia 1860 r.

Dr. M. Strzelbicki,
ck. Notaryusz.

(1233 2 3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	325 29	— 2'8	94	zachodni słaby		śnieg	— 6'0	— 2' 2
	10	24 75	5 4	83	wschodni „	pochmurne			
18	6	23 93	4 8	87	zachodni „	„			

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

za r. 1861 na

„NIEWIASTĘ,“

pismo wychodzące w Krakowie, pod redakcyą odpowiedzialną *K. J. Turowskiego*, co tydzień w 1 lub 1½ arkuszu.

Prenumerata z przesyłką pocztową w cesarstwie austr. wynosi rocznie 7 złr. 20 cent., półrocznie 3 złr. 60 c., kwartalnie 1 złr. 60 c. w. a. — W miejscu wynosi rocznie o 1 złr. 20 cent. w. a. mniej. — W królestwie Pruskiém, w całych Niemczech i we Francyi, wynosi rocznie o 1 złr. 20 cent. więcéj. — Mody paryzkie, co miesiąc raz dołączane, płacą się osobno, gdy je kto chce mieć, i wynoszą rocznie 4 złr. 20 cent. w. a.— Miejscowi mogą tak na Tygodnik, jak i na Mody prenumerować miesięcznie. (1208-3)

Prenumeratę uprasza się przesyłać ***franco*** do **Redakcyi „Niewiasty“** w KRAKOWIE, przy ulicy Sławkowskiéj bezpośrednio, albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu“** razem z Prenumeratą na **„CZAS“** lub **BIBL. POLSK.** W Krakowie zaś prenumerować można w Księgarni *F. Baumgardtena* i we wszystkich dobrze znanych księgarniach,

Dążność pisma oceni Publiczność z dotąd wyszłych numerów. Téj dążności Redakcya nie zmieni, lecz będzie się starała o jéj spotęgowanie; środki ku temu podadzą jéj licznie do prenumeraty przystępujący.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.